

Czy mężczyzna ma prawo do słabości i płaczu?!

13 lutego 2018

Czego pragną kobiety? Mówi się, że w naszych czasach kobiety pragną ideału, który nie istnieje. Jest to i prawda i fałsz. Wg mnie jest to przede wszystkim fałsz, bo są miliony kobiet, które chciałyby po prostu cieplej, bliskiej codzienności, doprawionej szczyptą ekscytujących emocji. W tym artykule chciałbym omówić nie same kobiety, bo one są bardzo różne. Chciałbym opisać pewną niebezpieczną tendencję, jaka pojawia się w nurtach rozwojowych. Czyli w psychologii, coachingu, ezoteryce itp.



Oto jeden z tych tekstów pochodzący z [„Facebooka”](#): „Kobieta, jako istota boska, pragnie mężczyzny o duchowych tendencjach, w przeciwnym razie stanie się on przyczyną jej cielesnej pustki, braku spełnienia. Kobieta, jako energia zmysłowa, pragnie mężczyzny pełnego namiętności, ale nie wulgarnego, gdyż stałby się on przyczyną jej wyniszczenia. Kobieta, jako radość życia, chce mężczyzny szczęśliwego i radosnego, ale nie błazna, który niczego nie bierze na poważnie. Mężczyzna musi być nastawiony pozytywnie, aby przeciwdziałać i równoważyć kobiecie negatywizm, który ona posiada i który może nią

owładnąć, kiedy najmniej się tego spodziewa – są to zmiany hormonalne, a także życie, które woła w niej zawsze o wyjaśnienie sensu życia. Mężczyzna musi być silny, ale nie arogancki; ma pomóc jej w trudach życia, z których codzienne życie jest przecież złożone. Bez takiego zabezpieczenia żadna kobieta nie będzie zadowolona ze swojego mężczyzny. Zabezpieczenie to ma być i fizyczne, i materialne, i uczuciowe. Jeśli zabraknie jednego z nich, inne będą konsekwentnie słabnąć. Mężczyzna ma być również towarzyski, powinien posiadać zdolność komunikowania się z kimkolwiek, a szczególnie z nią. Kobieta bez dialogu czuje się pusta. Kobieta nie chce mężczyzny, który robi z domu hotel, ale takiego, który może również zebrać śmieci z podłogi, który kocha również poprzez współpracę (przynajmniej minimalną) przy utrzymaniu porządku w domu, w którym mieszka. Jest to demonstracja przywiązania i szacunku, rzeczy, które kobieta ceni w najwyższym stopniu. Wreszcie, co najważniejsze, mężczyzna ma darzyć miłością, pożądaniem, szacunkiem, ma ją wypełnić miłością i czułością oraz dać jej do zrozumienia, że ona jest niezbędna w jego życiu. Kobieta, która wie, że jest inspiracją i MUZĄ mężczyzny, odnajdzie swój boski wymiar.”

POSZUKIWANIE IDEAŁU JEST SZKODLIWE DLA OBU PARTNERÓW

Dużo w powyższym tekście jest prawdą, ale jest tam też masa toksycznych półprawd. Tekst ten wpisuje się w dość popularną tendencję pojawiającą się na stronach i portalach rozwojowych. Idealny partner to, idealny partner tamto. Uważam że takie teksty których jest zatrzęsienie są jeszcze bardziej szkodliwe i niebezpieczne niż klasyczny patriarchalizm. Takie teksty są bardzo niebezpieczne bo potem rodzi się w kobietach ogromna frustracja. A sami mężczyźni zaczynają mieć tego dość i domagają się prawa do tego by byli... ludźmi. Prawa do słabości i do łez.

Takie teksty są szkodliwe dla obu płci, dla wszystkich. Nie tylko powodują one frustrację u kobiet, bo takich mężczyzn nie ma i nigdy nie będzie. Ale także sprawiają że wielu mężczyzn

czytając to ma ochotę skulić się i zapaść się pod ziemię. Bo nie są ideałami. O ideale mężczyzny opowiadają tacy autorzy z Facebooka jak „Kobus” i „Oczami Mężczyzny.” Dużo uwagi poświęca temu tematowi tantra i coraz popularniejsza doktryna Hellingera. O roli mężczyzny rozpisywał się też Osho.

Ideał – czy to w psychologii, czy to w ezoteryce, czy to w tantrze, czy to w doktrynie Hellingera, ma jedną ważną cechę – nie istnieje i nigdy istniał nie będzie. Patrząc dużo szerzej na ten temat, to jest to bardzo częsta, życiowa trauma. Gdy nasze wyobrażenie, czyli ideał, spotyka się z mniej lub bardziej twardą rzeczywistością. Ideałów jest dużo. Idealne rodzicielstwo. Idealna praca na etat przez 8 h po studiach. Idealny partner. Idealne mieszkanie. Wszystkie te ideały nie istnieją i zderzając się z rzeczywistością powodują mniejszą lub większą traumę.

IDEALNY MĘŻCZYŻNA I IDEALNA KOBIETA NIE ISTNIEJĄ

Ciekawym jest pytanie, dlaczego nie akceptujemy życia realnego takim, jakie ono jest? Dlaczego wierzymy w ideały w tak wielu dziedzinach życia, a potem się gorzko rozczarowujemy? Czy system (rodzice, społeczeństwo, nauczyciele, filmy itp) muszą „nęcić” młodych idyllicznym życiem po studiach, po ślubie, po urodzeniu dzieci, by ich nie zniechęcać? Dość niepopularny pogląd w psychologii głosi, że to pesymiści widzą świat bardziej trzeźwym okiem. Dostrzegają więcej zagrożeń, mają większą wiedzę, rozważają więcej możliwości i opcji. Za to optymiści mają na oczach nierzeczywiste różowe okulary, które usypiają ich czujność, ale pozwalają iść przez życie jak taran. Może ma to trochę związku z zagadnieniem ideałów?

Częstą cechą ideału jest to, że zawiera w sobie cechy które albo bardzo trudno pogodzić, albo ich połączenie ze sobą jest niemożliwe, bo w naturze nie występują. Od mężczyzny wymaga się by był zarówno testosteronowym macho jak i wrażliwym empatą. A to są cechy sprzeczne i nie występujące w naturze razem. Często jak jest jedno (empatia) to brakuje drugiego

(siła). I na odwrót. Kobiety wywalczyły swoje. Była emancypacja, jest feminizm. Od kobiety już nie można wymagać, żądać, rozkazywać. I dobrze! Przecież nikt nie lubi jak się traktuje go jak niewolnika, a kobiety były niewolone i prześladowane przez millenia.

Tylko że do mężczyzn emancypacja jeszcze nie dotarła. Wciąż wymaga się od nich cech patriarchalnych (siła, agresywność, samczość) i tych nowych cech, empatycznych. Więc obecnie wymaga się od mężczyzn podwójnie. Dlatego takie wpisy są bardzo niebezpieczne i destrukcyjne także dla kobiet. Bo tyle naczytała się o tych wspaniałych mężczyznach, a tu okazuje się, że w życiu realnym, w tu i teraz, ich nie ma. I tak źle, i tak niedobrze. I tak i tak niedojrzała kobieta będzie się gniewać, bo mężczyzna nie jest ideałem z książki ale... człowiekiem.

CZY MĘŻCZYŹNI MAJĄ PRAWO DO SŁABOŚCI I MOGĄ PŁAKAĆ?

Według tego opisu który komentuję, mężczyzna nie ma prawa do słabości. Nie ma prawa mieć wad. Człowiek, który jest pozbawiony prawa do słabości jest jak bydlę prowadzone przez pasterza na rzeź. Nie jest człowiekiem ale... kim? Maszyną do spełniania oczekiwań? Tyle żądań wobec mężczyzny, i to żądań niemożliwych do spełnienia. I nie masz prawa mieć wad, być chory, czasami się gorzej czuć, czasami płakać. Chcąc odpocząć podczas życiowej wędrówki, dorosły mężczyzna zauważa, że jest to niemożliwe.

Jest to olbrzymim stresem i traumą dla mężczyzn, nawet dla tych silnych i testosteronowych. Zawsze jest ten lęk, że nawet gdy ma się miliard dolarów, to można je stracić. I zawsze jest lęk, że siła i mięśnie mogą zniknąć jak kamfora np z powodu wypadku, urazu, kontuzji, choroby. Albo że ogromna trauma i stres pourazowy uczyni z ekstrawertycznego „króla życia” roślinkę biorącą całe garście tabletek, by wyjść bez lęku na dwór. Ten stres typu: „nie sprostim oczekiwaniom kobiety” połączony ze stresem typu: „a co będzie jak te wszystkie

wspaniałe cechy stracę". Z tego biorą się nałogi, pracoholizm, depresje, zawały, agresja, samobójstwa i tym podobne. Mężczyźni żyją około 10 lat krócej niż kobiety właśnie z tego powodu.

OSOBA NIEDOJRZAŁA, KTÓRA POSZUKUJE IDEAŁU

Patrząc na zagadnienie nieco ezoterycznie, to ideału szuka człowiek, który wciąż nie dorósł i jest mentalnym dzieckiem zamkniętym w dorosłym ciele. A takich ludzi jest większość na Ziemi, tej Ziemi. Idealizowanie i szukanie ideału to mechanizm dziecięcy, bo dziecko idealizuje rodziców, by potem się rozczarować i rozpocząć bunt nastolatka. Człowiek niedojrzały przenosi masę dziecięcych zachowań w życie dorosłe, w tym w partnerstwo. I znowu wygłoszę tutaj bardzo niepopularne twierdzenie...

Tak wiele doktryn duchowych jest po prostu fałszywa. Lub tak wiele doktryn nie nadąża za dramatycznie zmieniającym się duchem czasów. Dotyczy to nie tylko doktryn politycznych, ideologicznych, religijnych czy ekonomicznych, które są dawno zdezaktualizowane, ale także doktryn ezoterycznych. Potrzebujemy nowych Hellingerów i nowego Osho. Potrzebujemy też męskiej formy duchowości ezoterycznej. Ale takiej kojarzonej nie z Osho czy Mojii, czyli z wegańsko-pacyfistycznym „no cio po cio”. Ale kojarzonej z wzorcem czy archetypem żołnierza, rycerza, który zagryza krwisty i soczysty stek, popijając go szkocką whisky. Bo to nie wyklucza przecież uduchowienia.

Autorstwo: Jarek Kefir

Zdjęcie: [pixel2013](#) (CC0)

Źródło: Jarek-Kefir.org